

SŁOWO

WILNO, Czwartek 11 czerwca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bułat Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszk.
OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”.
DŁUGOSZ — Bułat Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WILENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwimiedgo.
NOWOGRODEK — Kiosk Sł. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polska Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowelskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 30 gr.

OD BEZROBOCIA ROLNEGO DO SAMOWYSTARCZALNOŚCI

Przed kilku dniami, jadąc wąskotorową kolejką Dukszy — Druja, byłem świadkiem skądinąd dość ciekawej rozmowy współtowarzyszy podróży — kilku drobnych rolników. Jak zwykle: utyskiwanie na złe czasy, niskie ceny, brak zarobków, duże podatki i świadczenia, omawianie drobnych i poważniejszych trosk. Okazało się, że wszyscy jadą w tymże celu: do starostwa, starać się o przepustki do Łotwy na roboty polne. Uderzyło mnie jedno zdanie w tej rozmowie. Dosłownie, w przetłumaczeniu z białoruskiego na polski brzmiało ono: „namawiali, namawiali by najwięcej siad len; głupi byłem — posłuchałem, a teraz w domu niema co jeść, wędrować trzeba w obce strony”. Z dalszej wymiany zdań wynikało, że wszyscy godzą się co do tego, że uprawę lnu należy bezwzględnie ograniczyć do rozmiarów potrzeb własnych.

Stwierdzić należy, że nie jest to odosobniony głos pojedynczych mało-kotów, którym w gospodarstwie rolnem nie powiodło się. W ostatnich latach obszar pod lmem stale zmniejsza się. W województwie wileńskim w roku 1928 — 29, w porównaniu do roku poprzedniego, w którym uprawa lnu pod względem rozmiarów wykazywała największą cyfrę w ciągu ostatnich dziesięciolecia, areal gruntów pod lmem spadł o 3100 ha, czyli o 8 proc., zaś w roku 1929 — 30 o 4900 ha, czyli 12,6 proc. W roku 1930 — 31 nie ulega wątpliwości dalsze kurczenie się uprawy lnu, które zbliża nas do stanu z przed dziesięciu laty.

Jeżeli na wstępie powołaliśmy się na rozmowę w wagonie, uczyniliśmy to nie dla tego, by szukać w niej potwierdzenia stanu faktycznego sprawy lniarskiej, lub przez tę rozmowę zastąpić wymowę cyfr świadczących o zmniejszeniu się uprawy lnu, — lecz z innych względów. Kto zna psychikę naszych włościan, — a ci nawiasem mówiąc są głównymi, w 90 proc. producentami lnu — ten wie jak łatwo ich zrazić do czegoś, a jak żwawo trudno później przełamać ich ustosunkowanie się do danego zagadnienia. I dla tego przypuszczam, że o ile nastąpi trwałe polepszenie koniunktury w lniarstwie, okoliczność ta nie będzie mogła być u nas wykorzystana natychmiast, ponieważ na przyszłość nie temu stanie wyczekujący, nacechowany podejrliwością stosunek szerokich warstw producentów, obawiających się ponownego zawodu. Tembardziej zatem we wszystkich poczynaniach czynników miarodajnych, zmieniających do unormowania sprawy lniarskiej zachowania być winna jaknajdalej idąca ostrożność a przewidywania zastąpione przez pewność wyniku i skutku.

Na pierwszy plan w tych poczynaniach wysuwa się, obok zagwarantowania zbytu na wyroby lniarne krajowe na rynku wewnętrznym, stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi lniarstwa w drodze nastawienia w pewnym kierunku rządowej polityki.

Rosja Sowiecka ograniczyła do minimum import bawełny i juty, zwiększyła natomiast obszar pod lmem o 50 proc. w stosunku do stanu przedwojennego. Stosowany przez nią dumping lniarski ma na celu dezorganizację uprawy lnu w innych państwach, by wykorzystać ją później dla eksportu wyrobów własnego przemysłu lniarskiego, w którym ilość wrzecion już obecnie dochodzi do 600 tysięcy. Stany Zjednoczone, pod naciskiem plantatorów bawełny, wprowadziły bardzo wysokie cła na len, skutkiem czego znaczna tam przedtem konsumpcja przędz i wyrobów lniarnych ustąpiła miejsc konsumpcji wyrobów bawełnianych. Analogiczne zjawisko obserwujemy w

Anglii, mającej na względzie potrzeby indyjskich plantacji. Będąc konsekwentni w raz obranej polityce, Anglicy importują nasz cukier pod warunkiem dostawy jego tylko w workach jutowych, sprowadzanych z Anglii. Francuzi dążą do zaspokojenia swych potrzeb tkaninami wyłącznie z własnego lnu, a w trosce o przyszłość wysuwają się na czoło zwalczających dumping rosyjski. Państwa bałtyckie, zwłaszcza Łotwa, opierają byt swego rolnictwa na lniarstwie, którego ochrona jest przedmiotem nieustannych zabiegów.

Wszędzie widzimy dążenie do uniemożliwienia się od surowca i wyrobów obcych. W Polsce warunki złożyły się nieco inaczej. Przed kilku laty nie mieliśmy nawet należyciego pojęcia o tem, jaką wartość przedstawiają nasze plantacje lnu. Nasza statystyka urzędowa w roku 1927 szacowała obszar pod lmem w województwie wileńskim na 13 tysięcy ha, wówczas gdy w rzeczy wistej było 36 tysięcy ha!

Wówczas, gdy przed laty zagranicą płaciła za len dobre ceny, nie zastanawialiśmy się wogóle nad sprawą lniarską, nie uświadamialiśmy konieczności nastawienia polityki państwowej w kierunku ochrony lniarstwa, dającego tak poważne zyski dla państwa i producenta. „Nasze zaślepienie eksportowe, — zaznacza generał Żeligowski w wywiadzie udzielonym „Słowu”, — było tak wielkie, że jedyną fabrykę lniarską Żyrardów sprzedaliśmy w r. 1923 cudzoziemcom bez żadnych zastrzeżeń co do wyrobów z własnych surowców. Rezultat był ten, że nowi gospodarze przerobili tę potężną fabrykę na bawełnę i działając ręką w rękę z innymi fabrykami bawełnianymi zaleli perkalikami całą Polskę; nieznaczna ilość wrzecion lniarskich, która jeszcze tam pracuje, przerabia kupiony w Rosji len”.

Beztrósko pod rozważanym względem musiałaby wkrótce, gdy straciłby rynek zagraniczny a nie potrafiliśmy zwiększyć pojemności rynku wewnętrznego, ustąpić miejsce bezradności. Pod znakiem tej bezradności żyjemy odtąd stale. Ochrony lniarstwa krajowego w dalszym ciągu niema. Rolnik wileński emigruje na roboty sezonowe do Łotwy, by tam zarobić na chleb na konkurencyjnych plantacjach lnu.

Postawiać będziemy bezradni wobec bawełny, juty i innych obcych surowców i wyrobów, zabijających krajową produkcję lnu, tak długo, jak długo nie nastąpi zwrot w naszej polityce rządowej wobec lniarstwa.

Zrzeszenia producentów lnu, organizacje rolnicze, instytucje popierające przemysł budowy wysunęły w tej mierze szereg postulatów, żądając między innymi ustanowienia cła importowego od bawełny, juty, manilii oraz włókna i nasienia lniarnego, obniżenia części wpływów z tych cel ochronnych na stworzenie funduszu dla popierania rozwoju przedsiębiorstwa i premijowania krajowego zużycia tkanin lniarnych, dalej — wprowadzenia ulg podatkowych dla przemysłu lniarskiego przedsiębiorczo — tkackiego, przyczynienia się instytucji rządowych i samorządu do zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego przez zwiększone zastosowanie użycia wyrobów lniarnych i t.p. Postulaty te były i są rozważane na zjazdach regionalnych i senat. BB. znajdując wśród nich przychylne i życiowe traktowanie. Widzimy w tem zapowiedź zruszenia sprawy lniarskiej z martwego punktu, a jednocześnie zapowiedź końca naszej dotychczasowej bezradności wobec obecnej sytuacji.

Zwłaszcza ziemie północno-wschodnie, na których terenie koncentruje się gros produkcji lnu, zainteresowane są w tem, by system protekcyjny wobec

Gwałtowne wystąpienia strajkujących tramwajarzy

POZYTYWNE WYNIKI KONFERENCJI W MINISTERSTWIE PRACY

WARSZAWA. (Pat) — W dniu 10 bm. odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie likwidacji zatargu w tramwajach miejskich w Warszawie. W toku konferencji przewodniczący, główny inspektor pracy, złożył oświadczenie, że uważa akcję podjętą na terenie tramwajów miejskich w Warszawie, za prowadzoną w sposób niewłaściwy. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odnosi się zawsze z największą życzliwością do wszelkich rzeczowych potrzeb warstwy robotniczej. Ministerstwo jednak może się liczyć wyłącznie ze zdaniem legalnych związków zawodowych, jako tych, które, zgodnie z dekretem o związkach zawodowych, są uprawnione do występowania w imieniu warstwy pracowniczej.

Ponieważ dyrekcja tramwajów uwzględniła postulat Związków w okólniku, wydawanym w dniu dzisiejszym, przeto zatarg to stał wyczerpany i niema powodu, aby w dalszym ciągu trwał zatrzymanie pracy w tramwajach, szkodził dla interesów miasta, jak i dla najbardziej potrzebujących ludności miejskiej, które z tramwajów korzystają.

W tym stanie rzeczy główny inspektor pracy apelował do związków, aby wzywali swych członków do pracy i stwierdził, że niema podstawy do zatargu, wobec czego praca musi być podjęta niezwłocznie. Wszelka zwłoka w podjęciu pracy będzie uważana za nieczłowieczne opuszczenie pracy, powodujące prawo dyrekcji do natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę. Robotnicy, którzy nie podejmą pracy w normalnym czasie w dniu 11 bm. będą uważani za rezygnujących z pracy w tramwajach i dyrekcja będzie miała prawo przyjąć na ich miejsce innych robotników.

Przedstawiciele związków zawodowych, obecni na konferencji, złożyli oświadczenia, że uznają zatarg za zakończony i natychmiast wzywają swych członków do pracy. Dyrekcja zgadza się po rozpatrzeniu sprawy rozprawy przychylnie poszczególnym rzeczom postulatów pracowników w porozumieniu ze związkami zawodowymi, w trybie, przewidzianym przez umowy zbiorowe.

WIEC POD WPLYWEM KOMUNISTÓW. — NIESPODZIEWANE REZULTATY

WARSZAWA. (Pat) — W dniu 10 bm. w remizie tramwajowej przy ulicy Młynarskiej odbył się wiec pracowników tramwajowych przy udziale około 2 tysięcy osób. Wiece ten zwołany był przez tzw. komitet akcji, który rozpoczął swą działalność we wtorek, poza plecami komisji porozumiewawczej, utworzonej przez wszystkie związki zawodowe. Na wiecu przemawiało około 30 mówców, wśród nich kilku mówców komunistycznych, domagających się kontynuowania

akcji strajkowej. Obecny na wiecu był również poseł komunistyczny do Sejmu Bużyski.

Podczas wiecu powróciła do dyrekcji delegacja komisji porozumiewawczej związków zawodowych tramwajarzy, która prowadziła pertraktacje z dyrekcją tramwajów. Delegacja zakomunikowała zgromadzonemu, że pertraktacje z dyrekcją zakończone zostały wynikiem pozytywnym, że wszystkie postulaty, wysunięte przez związki zawodowe, zostały przez dyrekcję uwzględnione, że pracownikom za czas strajku płace wyrażone nie zostaną i że wszyscy pracownicy warsztatowi zostaną z powrotem przyjęci pod warunkiem, że przystąpią do niej bezwzględnie.

Delegacja zwróciła się zatem do zgromadzonych z wezwaniem do zlikwidowania strajku, wobec tego, że porozumienie zostało osiągnięte.

Wbrew temu stanowisku delegacji, w skład której wchodził przedstawiciel Związku Zawodowego Polskiego, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Generalnej Konfederacji Pracy, PPS Fr. Rew i PPS CKW

Powracających ministrów spotkały wrogie manifestacje

HITLEROWCY I KOMUNISTI PRZECIWKO BRUENINGOWI I CURTIUSOWI.

BERLIN. (Pat) — W dniu 10 czerwca rano kanclerz Bruening i minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius przybyli z Londynu do Bremy. Na zaproszenie kanclerza przesiadł z parowca „Europa” do specjalnego wagonu salonnego, wiozącego ministrów do Berlina, powracający z Ameryki ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Sacht.

Podczas przejazdu pociągu przez teren portowy zebrane tłumy wznosiły wrogie okrzyki przeciwko kanclerzowi i ministrowi spraw zagranicznych. Policja przystąpiła na tych miejscach do rozprzeczania manifestantów przy użyciu pałek gumowych.

Wśród 4 aresztowanych znajduje się redaktor bremieński organu hitlerowskiego. Dalsze wystąpienia antyrządowe, przygotowywane przez hitlerowców i komunistów, zostały przez policję zawczasu udaremnione. Wymalowane przez nieznanych sprawców w nocy na jednym z molo napisy: „Przec z dyktatorem głodowym” i t.d. zostały na czas usunięte.

Policja wodna musiała pozbierać odholować i oddać, obsadzoną przez hitlerowców, po

siadającą głośnik, przez który zanierali wznosić obelgi pod adresem ministrów Rzeszy. Komunisti rozdawali w Bremie ulotki, nawołujące do demonstracji w dniu przejazdu członków rządu.

BERLIN. (Pat) — Kanclerz Rzeszy Bruening i minister Curtius przybyli do Berlina o godzinie 17.

ZABURZENIA W CAŁYCH NIEMCZACH

BERLIN. (Pat) — Dzień wczorajszy znowu obitoł w zaburzenia w większych miastach prowincjonalnych,

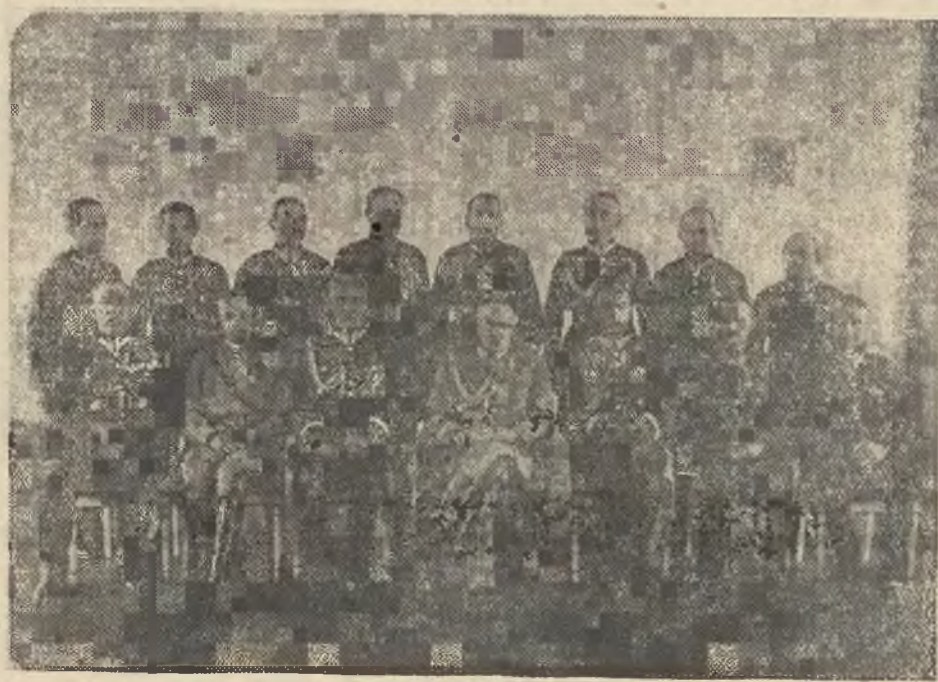
POMNIK WILSONA W POZNANIU.

POZNAN. (Pat) — W dniu 10 bm. prezydent miasta Ratajski otrzymał telegram od pani Wilson, zawiadamiający, że przybędzie do Poznania na uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona.

POZNAN. (Pat) — Ubiegłej nocy przybył do Poznania twórca pomnika prezydenta Wilsona artysta — rzeźbiarz amerykański p. Gutson Borglum wraz z małżonką. Przed południem p. Borglum udał się do parku Wilsona celem obejrzenia miejsca obranego pod pomnik oraz celem stwierdzenia stanu pracy przy ustawianiu podstaw pomnika. Pan Borglum wyraził zupełne zadowolenie z wybrań miejsca i wysłał depeszę do Paderewskiego, stwierdzającą pomyślny stan robót przygotowawczych. 11 bm. państwo Borglum odjeżdżają przez Berlin do Danii. Pan Borglum jest z pochodzenia Duncynkiem, w ojczyźnie swej jednak nigdy jeszcze nie był.

SAMOBÓJSTWO REKAMI KOLEGI

KATOWICE. (Pat) — 10 bm. rano na stacji kolejowej w Szarleju znaleziono w budce hamulcowej trupa żołnierza. Z będącej przy nim kartki wynika, że zastrzelił go na własne życzenie jeden z kolegów, którego nazwiska nie zdołano ustalić. Na miejscu wypadku udał się prokurator, który prowadzi dochodzenie w tej sprawie.



Uczestnicy gry wojennej prowadzonej w Wilnie pod osobistym kierownictwem Marszałka Piłsudskiego.

lniarstwa jaknajrychlej i bez połowicznych metod znalazł swój wyraz w polityce rządowej. Generał Żeligowski powiada w cytowanym już wywiadzie, że siłę ekonomiczną dla północnego wschodu Polski stanowi len, jak węgiel dla Śląska, nafta dla Galicji, zboże dla Poznańskiego. Siła ta nie jest wyzyskana — odwrotnie „powierzchnia zasiewów lnu zmniejsza się katastrofalnie, nastaje najstraszniejsze bezrobocie — bezrobocie rolne”.

Tak jest — przeżywamy okres bezrobocia rolnego. Wileńszczyzna, której deficytowa gospodarka przeważnie nastawiona jest na produkcję zbożową, posiada ujemny bilans handlowy w obrocie płodami rolnymi — rok rocznie sprowadza kilkadziesiąt ton żyta i maki. Zresztą rolnik tylko w znikomą część korzysta z plonów, — zabiera

mu je plesń śniegowa, grad, powódź i inne zmyły trapiące też polać kraju bądź pojedynczo, bądź gromadnie. W tym roku około pięciu tysięcy drobnych rolników tylko z powiatu Brasławskiego szuka pracy poza granicami województwa i państwa. Tymczasem zanika uprawa jedynej rośliny przemysłowej, która w innych warunkach powinna i mogłaby stać się ostoją gospodarki krajowej.

Stworzenie nowych sprzyjających warunków nierozzerwalnie związane jest ze zmianą dotychczasowej państwowej polityki gospodarczej w kierunku ochrony lniarstwa. Zapoczątkowanie takiej zmiany miałyby dla nas wartość gwarancji zakończenia tak trudnego etapu od bezrobocia rolnego do gospodarki samowystarczalności.

Z. Harski.

Proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X

CITTA DEL VATICANO. 9. 6. Rzymski trybunał kościelny dla sprawy beatyfikacji Papieża Piusa X odbył ostatnie posiedzenie, na którym omówione zostały wyniki czterech oddzielnych procesów, przeprowadzonych w Rzymie, Treviso, Mantui, i Wenecji, to znaczy w tych diecezjach, gdzie Pius X spędził pewien okres życia. Akta tych procesów zostały wręczone Kongregacji Obrządków przez postulatora sprawy, generalnego opata wielkiego klasztoru Vallobrosa. Od tej chwili rozpoczął się właściwy proces apostołski. Zakończony właśnie pierwszy okres sprawy trwał około ośmiu lat, ponieważ postulator jej, mianowany w r. 1923, musiał zgromadzić i zbadać krytycznie olbrzymi materiał, dotyczący życia i cnót świętobliwego Papieża.

Władze sowieckie dekorują krzyżem władkę prawosławnego

Metropolita moskiewski Sergiusz, znany ze swej bezwzględnej uległości wobec sowietów, ogłosił uroczysty protest pod adresem ekumenicznego patriarchy prawosławnego w Konstantynopolu, Focjusza II, przeciwko mianowaniu metropolity Eulogiusza z Paryża egzarchą emigracji rosyjskiej w Europie zachodniej i środkowej. Z podobnym protestem wystąpił również rywal Eulogiusza, metropolita Antoniusz który kopię swego listu przestał wszystkim autokefalicznym Cerkwiom prawosławnym.

Jak dalece moskiewski metropolita Sergiusz zależny jest od bolszewików, którzy nawet emigracyjnych biskupów prawosławnych starają się uczynić powolnymi narzędziami swej polityki, świadczy następujący wypadek. Biskup prawosławny w Tokio, Sergiusz, wygłosił niedawno w swej katedrze kazanie, w którym oświadczył, że Cerkiew w Rosji jest zupełnie wolna i że obecnie jest jej lepiej, niż dawniej, kiedy była całkowicie zależna od państwa. Mówca dodał następnie, że nie utrzymuje żadnych stosunków z emigracyjnymi metropolitami Eulogiuszem, Antoniuszem oraz Platonem, i w grubiański sposób postawił im szereg ciężkich zarzutów. W dwa tygodnie potem otrzymał on z Moskwy od władz sowieckich drogienny krzyż, wysadzany brylantami, i tytuł metropolity. Ale gmina rosyjsko — prawosławna w Tokio założyła przeciwko postępowaniu władzy Sergiusza energiczny protest.

Excesarzowa Żyta w Watykanie

CITTA DEL VATICANO. Wczoraj wieczorem Ojciec św. udzielił prywatnej audiencji excesarzowej austriackiej Życie, która następnie złożyła wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelliemu.

Do soboty tylko

URZĘDOWAC BĘDZIE PREZYDENT DOUMERGUE

PARYŻ. (Pat) — Termin urzędowania prezydenta Doumergue'a dobiega końca. W sobotę 13 bm. przekaze on swe pełnomocnictwa nowemu prezydentowi, a wczoraj tegoż dnia wyjedzie w okolice Tuluz do majątku niedawno poślubionej żony. Wbrew obiegającym dotychczas pogłoskom prezydent Doumergue nie ma zamiaru przynajmniej tymczasem powrócić do życia politycznego.

Wersje o dymisji min. Vaugoin'a

WIEDEN. (Pat) — Urzędowo zaprzeczają pogłosce, jakoby minister spraw wojskowych Vaugoin zamierzał podać się do dymisji i złożyć godność prezesa stronnictwa chrześcijańskiego społecznego. Dalej komunikat zaprzecza doniesienie, jakoby budżet wojskowy Austrii miał być zredukowany, podkreślając, że wydatki na wojsko wynoszą w Austrii tylko 3 i pół proc. wszystkich wydatków związkowych i krajowych oraz że stan czynny armii austriackiej jest o wiele niższy od cyfry, ustalonej w traktacie pokojowym.

Niezależna Trybuna Akademicka

Akademicka drużyna harcerska USB na Łotwie

Projekt urządzenia wycieczki akademickiej - harcerzy do Łotwy pojawił się z początkiem roku akademickiego. Wtedy z drużyny, wysłanej jakby ekspedycji na bliższy teren, zwrócił między innymi uwagę na konieczność potrzeby "promieniowania" Bałtyckim Wschodniemu na Ziemi Wileńskiej, a także na sąsiadujące z nami ziemie. Wielkie hasła Filomatów i Filaretów, bardzo ułomane przez harcerstwo akademickie w Wilnie, które je przejęło i uważa za swoje, szczególnie nakazuje młodzieży, aby była roznosić kulturowe antypody Wili. Nie trzeba było zachęcać Akademickiej Drużyny Harcerskiej do stania w pierwszym szeregu w tej pracy.

Z tego podłoża rosły projekty programowe, realizowane przez wygłoszenie w ciągu roku kilkudziesięciu odczytów i kilku przedstawię na terenie naszych ziem wileńskich.

W tym nastawieniu na pracę społeczną, tkwi zarodek wycieczki do Łotwy, jako pierwszeństwa, w przewidywanym statym ich planie.

Wycieczka miała na celu zwiedzenie kraju, nawiązanie kontaktu z Polonią, i zadziwienie wózków koleżeńskich współpracy z Akademickim Związkiem Łotyszów w Rydze. Zamierzono tego dokonać przez pobyt na miejscu i urządzenie zebrań dyskusyjnych, odczytów i przedstawienia. Dodatki należały, że właśnie teraz, aktualne są wzajemności stosunków z Łotyszami, gdyż Polska Młodzież Akademicka stara się o przyjęcie do Bałtyckiego Związku Akademickiego, do którego należą Estonia, Finlandia, Litwa i Łotwa.

Plan wycieczki przedłożono władzom harcerskim w Wilnie i Warszawie, a po zatwierdzeniu go zwrócono do przewodniczącego tego Magnificencji p. Rektora USB, który inicjatywę przyjął bardzo życzliwie i udzielił poparcia moralnego i materialnego. Bardzo przychylnie stanowisko J. M. Pana Rektora stała się istotną moralną podstawą do dalszych kroków w kierunku zrealizowania projektu.

Po przygotowaniu planu wycieczki, u władz harcerskich i uniwersyteckich zwrócono się do Ministerstwa spraw zagranicznych, Min. Komunikacji, Min. W. R. i O. P. w Warszawie i do pana wojewody wileńskiego. Pan wojewoda był łaskaw w szczególniejszym sposobie zainteresować się inicjatywą, zapewnił udzielenie wszelkiego poparcia, którego też istotnie organizatorom w pełni udzielił.

Trzeba podkreślić, że bardzo przychylnie odnosił się do całej akcji p. konsuł lotewski w Wilnie, dzięki któremu uzyskała wycieczka 50 proc. ulgę na przejazd kolejami w Łotwie.

Poza wymienionymi władzami zwrócono się do Magistratu miasta Wilna, który bardzo życzliwie i efektywnie poparł naszą akcję. Następnie, porozumienie szło drogą instytucji społecznych, jak Rada Organizacyjna Polaków i Zagranicy w Warszawie, i innych. Szczegółowe pomoce udzieliła Rada

Org. Pol. z zagranicy, inne zaś instytucje, przeważnie wcale nie odpowiadały na nasze pisma i osobiste informacje. Tembardziej przykro, że w liczbie tych są i prawnicze organizacje akademickie w Wilnie.

Po długich przygotowaniach, bardzo żmudnych i czasami przykrych, zwłaszcza, że czasem ludzie nie chcieli rozumieć, po co wogóle chce się komuś jechać do Łotwy, wycieczka w liczbie 19 osób, pod kierownictwem drużynowym A. D. H. harcmistrza Ludwika Bara — stanęła dnia 2 maja na oweru wileńskim, gotowa do odjazdu. El-be (D. C. N.)

Legaciszki i inne zagadnienia rolnicze

Zaczęło się od tego, że zainteresowałem się bardzo Legaciszkami. Bawiem gospodarczy tamże referent zarządu Bratnia, kol. Żyżniewski (rolnik) zaczął mi opowiadać, co się tam dzieje, że zaś nie używał wykrzykników w rodzaju, koleczy, przyjeżdżajcie! ani reklamowych zwrotów, kapiele jedzenia, wódr, sporty, trawka, Wilja, i inne wygody" skończył moją myśl, właśnie ku Legaciszkom. Najtrudniej mi przychodziło zrozumieć to z tego względu, że nie operował całkiem ogólnikami, do których przyzwyczaiłem się w prawniczych rozmowach, tylko wprost mówił, co się zrobiło. Mi, prawnicy, mamy umysł syntetyczny, trzeba nam czegoś takiego ogólnego, co by nie było podobne ani do rzeczywiście, ani do tego, co chcemy powiedzieć. Tym czasem rolnik gubi się w szczegółach i, co najgorsze rzeczowo mówi.

Cóż więc zrobiło się w Legaciszkach? Wyszadono 6000 (sześć tysięcy) kalafiorów i 2000 (dwa tysiące) główek kapusty. Dotąd byłem pewien, że nam kapuścianych główek nie brak, okazuje się że jeszcze trzeba sadzić. Założono inspekt (50 okien), którym to inspektom dobrze się powodzi. Żyto jest bardzo ładne, posiane na łubinie i nawożone pozatem nawozy sztuczne są już wysłane pod owies i kartofle. Część kartofli już za sadzono. Calych 6 zagonów zajęto marchewką (już ją tam na lato nie pojadą), dla przyśrodkowania karmu na zimę posiano 5 — 6 pudów seradeli (w zimie — to może przyjdą) Wykopano studnię, w której młodzież będzie mogła się przegryzać. Głębokość studni — nie wiem. Przypuszczam, że 15 metrów. Bolaćka kol. Żyżniewskiego jest chuda, która nie ma czym nawozić, oraz pogoda, z którą nie można dojść do ładu. Jak jest zbyt gorąco — żyto wysycha, jak deszcz — kartofle podginią. Według zastrzeżeń przeze mnie informacji, pogoda mogłaby się zastosować do rolniczych zadań, w ten sposób, aby deszcz padał i słońce świeciło tylko na określone miejsce. Rolnicy, daj już na ustępstwa do tego stopnia, że obiecają te miejsca poznaczać tablicami:

"Tu deszcz", "Tu słońce" jednak zła wola ze strony natury jest widoczna.

Dalsze wiadomości o Legaciszkach: napłynęło do 20 zgłoszeń z poza Wilna i od nieakademików. Chciał jechać ludzie z Warszawy, Krakowa, Katowic. Ale i Wilno nie pozostaje w tyle za innymi dzielnicami: już jeden student się zgłosił. Niechże nas szczęśliwie reprezentują.

Zmęczonej nawiązywać temi wszystkimi rolniczymi wiadomościami poszedłem na herbatkę kończącą doroczny zjazd kół Rolników z całej Polski. Właściwie poszedłem tam, aby znaleźć odpowiedź na trzy pytania: a) czy rzeczywiście rolnicy zamiast herbaty zaparzają siano? b) czy naprawdę utożsamiają pojęcie prawnika z komornikiem? c) czy wreszcie utrzymali się wśród nich starszacychka rozrzućność i zasada, "zastaw się a postaw się"? Wbrew przewidywaniom, na wszystkie pytania odpowiedź otrzymałem.

Ad a). Herbata była prawdziwa, za co mogę zaręczyć. Siano jest zbyt drogie, a stworzenia domowe nie chcą jeść herbaty. W tym wypadku właśnie uświadcznia się zmysł oszczędności rolników. W czasie herbaty wygłasza się przemówienia — oszczędność na czasie (zamiast żeby najpierw wypić, a później przemawiać). Zresztą oszczędność na czasie była w tym wypadku usprawiedliwiona — rolnicy chcieli tańczyć. Bawiem rolnik, skoro nie jest zły i nie martwi się o pogodę, to się bawi, bawi się "tak" jak "z podłogi Ogniska" wiory leca. I słusznie — czy to rolnikowi podłoga? Niestety nie! Nawet sam przeszedł, nie przyszedł w "długich butach". A przecież to jest dla rolników rzecz zasadnicza!

Ad b) Ze uważają prawnika za komornika — to fakt. Dowód — sadzą za stołem, poją herbaty, karmią sałatką i starają się, aby cziowiekowi było tak dobrze, żeby za pomógł, o wszystkim może o tem, po co przyszedł. Zresztą nie należy im było opisać: obrusy położone w ostatniej chwili, szkła i kryształki z nalepkami sprzedającej firmy, a jedzenie znikło z szybkością, niż to sobie można wyobrazić. Tyle mego, co mi się udało pospiesznie spożyć.

Ad c) Z tem wszystkim — rozrzućność stała wada naszych ziem. Zawsze ze znarzeniem przypominam sobie ten ustęp z "Potopu", kiedy to Lubomirski dla pokazania się" rozbił o swoją twardą czaszkę drogiego pułkownika. Rozbił! I oto tutaj mieliśmy to samo. Nasi rolnicy pokazali że nie troszczą się o dobra materialne. W tym celu pewną ilość herbaty rozłano na podłogę, a cały wielki tort z kremem rozdano dwóm gościom na ubranie. Ktoś krzyknął "Wszystko przepada!" i wogóle zrobiło ono wielkie wrażenie. W każdym razie reklama dobra i nareszcie wil. Kół Rolników pokazało, że nie było co i wogóle.

Rolników to stać na takie rzeczy — siedzą na roli i nawet mogą się żenić zaraz po skończeniu uniwersu, a ja np. ani z roli, ani z soli (attyckiej), ale z tego co mnie boli. A teraz najbardziej bola egzaminy! Memento mori

Z Kół Naukowych

— Z Kół Polonistów. Dnia 7 czerwca odbyło się doroczne Walne Zebranie Kół Polonistów Sluch. USB celem wyboru nowego Zarządu. W sprawozdaniu o działalności Kół za rok ubiegły, występujący prezes kol. Stupkiewicz przedstawił pracę zarządu, oraz poszczególnych Sekcji i Agend.

W roku sprawozdawczym Zarząd zorganizował dwa odczyty publiczne: prof. Pigoń (Wzloty i upadki Mesjanizmu Mickiewicza) i Morełowski (Barok wileński); za jego staraniem doszedł też do skutku pierwszy reprezentacyjny bal Kół Polonistów. Sekcja historyczno-literacka odbyła osiem zebrań, z czego cztery poświęcone były dyskusjom teatralnym; organizowała ponadto wycieczki do teatru, kin i wysłała swoich delegatów na "Środy literackie". Sekcja językoznawcza urządziła cztery zebrań z referatami oraz dwie wycieczki.

Wybitną działalność rozwijała w roku sprawozdawczym Sekcja bibliograficzna, wysyłająca bibliografie czasopism wileńskich dla "Ruchu literackiego" w Warszawie, oraz porządkująca czytelniki Kół.

Praca w STO ogniskowała się na zebrań, na których odczytywano utwory członków i prowadzono dyskusje w zakresie teorii poetyckiej.

Komitet Wydawniczy ogłosił drukiem prace kol. dr. H. Turskiej pt. "O języku Chodźki", jako 3 tom "Biblioteki Prac Polonistycznych". Agenda oświatowa zorganizowała 7 odczytów popularnych, wygłoszonych zarówno w Wilnie, jak i w prowincji. Nowoobрани Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: Prezes — kol. St. Stupkiewicz, wiceprezes — kol. Z. Folejewski, sekretarz — kol. J. Kuźmiar, sekretarz II — kol. B. Bartoszewski, skarbnik — kol. J. Trypucki, bibliotekarz — kol. E. Omieljanicki, kierownik czytelnicy — kol. H. Wierzbicka.

Rada Nadzorcza: Przewodniczący — kol. Edm. Rodziewicz, członkowie: kol. M. Gierżódzka i kol. Trzebińska. Walnemu zebraniu przewodniczył kol. E. Rodziewicz. Zebranie zaszczepiło swą obecnością: p. dziekan Gilicelli, p. prof. Massonius i p. prof. Koschmiedera.

na ręką, mszcząc się za krzywdę ostatniego kochanka — Valbayre'a — złożyć i galernika.

Zobaczmy, jak ta diablo przebiega, samodzielnie i pognęta kobieta — czytająca książki o miłości. Powiedzmy, że działa się to w okresie dojrzewania, w okresie nieopierzonych pojęć o świecie i życiu. Tem niemniej był to sposób czytania, tak dla niej zmiennym, jak sposób ujęcia szpady dla szermierza.

"Obniżało miłość w jej oczach to, że widziała, iż najgłupsze kobiety we wsi oddają się jej z zapalem. Kiedy księżna dała jej do czytania obłudne romanse pani de Genlis, nie przemówiły do jej serca; rzeczy w dobrym smaku, dla których podkreślenia pani de Miossens przerywała lekturę, wydawały się jej śmieszne i głupie. Lamiel zwracała uwagę jedynie na przeszkody, jakie bohaterowie spotykali w swej miłości. Kiedy szli marzyć o powabach lubej w lasach oświeconych błędem promieniem księżycy, ona myślała o niebezpieczeństwach, jakie im groziły od zbrojnych w sztylęta złodziejów, których sprawki czytała codziennie szczegółowo w "Quotidienne". A nawet nie było niebezpieczeństw, zajmowała ją, ile przykra chwila niespodzianki, kiedy nagle, z zarośli, dwaj lichy odziani i gburawci ludzie,

SYNDYKAT DZIENNIKARSKI

W niedzielę 7 czerwca miało miejsce nadzwyczajne walne zebranie członków syndykatu. Zarząd syndykatu zorganizował się, że jest w mniejszości, że otrzyma niechybnie wotum nieufności, więc uciekł z sali zrywając posiedzenie.

Pozostali na sali dziennikarze w ilości 14 podpisali żądanie zebrania ponownego. Zarząd do podanie odrzucił, motywując, że członków syndykatu jest 47, a więc 14 podpisów nie dają jeszcze 1/3 ogółu członków, wymaganej przez Statut.

Wobec tego w dniu następnym 18 członków syndykatu wystosowało do zarządu pismo treści następującej:

W dniu wczorajszym, tj. 7 czerwca br. w związku z zerwaniem Walnego Zebrania Syndykatu przez Zarząd złożyliśmy żądanie zwołania ponownego Walnego Zebrania w jak najkrótszym terminie. Wobec tego, iż do wiadomości naszej doszło, że Zarząd zamierza odłożyć to zebranie aż do przyszłego tygodnia, natomiast wybierając na zjazd do Warszawy w charakterze reprezentanta ogółu członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zwracamy uwagę, że stojąc wobec faktu postawienia mu wotum nieufności, Zarząd nie może reprezentować Syndykatu przed orzeczeniem Walnego Zebrania.

W związku z tem prosimy o zwołanie Zebrania Walnego najpóźniej do dn. 10 czerwca br., jednocześnie zaznaczamy, że w razie nieotrzymania w ciągu dnia jutrzejszego zawiadomienia o zwołaniu Walnego Zebrania we właściwym terminie, zmuszeni będziemy ogłosić w prasie, że Zarząd nie reprezentuje opinii większości członków Syndykatu.

Zarząd również i tego podania nie uwzględnił. Nie chcąc jednak otrzymać wotum nieufności, postanowiliśmy sam się podać do dymisji. Nie potrafili jednak odejść inaczej, jak wydając komunikat treści następującej:

Wobec stanowiska pewnej grupy członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, która grozi ostatecznym zdyskredytowaniem Syndykatu w oczach opinii publicznej i rozłamem w łonie stowarzyszenia, Zarząd Syndykatu nie chcąc brać odpowiedzialności w tych warunkach za losy zagrożonej instytucji, postanowił jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 9 bm. podać się do dymisji i zwołać ogólne zebranie członków Syndykatu w dniu 17 czerwca b.r. celem obrania nowego Zarządu.

Wobec tego podpisani na żądaniu zwołania zebrania nadzwyczajnego członkowie syndykatu zeszli się prywatnie i postanowili ogłosić co następuje:

Zgromadzeni dnia 10 VI b. r. na prywatnym zebraniu członkowie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich postanawiają wnieść na najbliższe zebranie walne Syndykatu rezolucję treści następującej, którą zawczasu postanawiają ogłosić w prasie.

Zwzywamy:

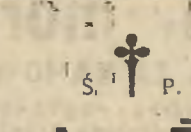
- 1) że Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, ignorując żądanie 18 swych członków zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania w terminie, określonym w podaniu, podpisanem przez statutowo przewidzianą ilość dziennikarzy, członków Syndykatu — zominął się wyraźnie z brzmieniem i duchem Statutu.
- 2) że Zarząd wydając komunikat o swojej dymisji, zredagował ten komunikat w sposób obrażający część członków Syndykatu, czem przyczynił się do obniżenia powagi tej organizacji;
- 3) że Zarząd wydając ogłoszoną w prasie 30 V. r.b. uchwałę w sprawie orzeczenia Sądu Honorowego odcierając sztabowych przez D.O.K. III, arrogował sobie prawa Sądu Honorowego, których statutowo nie posiada.

Wobec tego walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich postanawia:

- a) przyjąć do wiadomości zgłoszoną przez Zarząd dymisję;
- b) zawiesić wszystkich członków zarządu w prawach członkowskich na 1 miesiąc.

(—) Walerjan Charkiewicz (—) Zygmunt Hartung. (—) Bolesław Wit-Świecki. (—) Franciszek Świdarski. (—) Stefan Klaczyński. (—) Aleksander Budrys. (—) Budrewicz. (—) Feliks Dangel. (—) Witold Tatarzyński. (—) Fryderyk Łęski. (—) Stanisław Mackiewicz. (—) Romuald Radziwon. (—) Władysław Studnicki. (—) Kazimierz Luboński. (—) Elżbieta Minkiewiczówna. (—) Włodzimierz Holubowicz. (—) Józef Batorowicz. (—) Helena Romer. (—) Ochankowska. (—) Stanisław Kozłowski.

Za zgodność z oryginałem: (—) Walerjan Charkiewicz i (—) Bolesław Wit-Świecki.



Aleksander Żukowski

syn Ignacego i Marii z Dowarowiczów, zasnął w Bogu dnia 9 VI 31 r., przeżywszy lat 66.

Ekspozycja z domu żałoby (ul. Konarskiego Nr. 21) odbędzie się dnia 11.VI. 31 r. o godz. 9-ej rano na cmentarzu Wojskowym na Antokolu. O tym smutnym odrzędzie zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni żona, córki, brat i rodzina.

Kolejna demonstracja bezrobotnych

którzy pod wpływem agitatorów nie chcą pracować

Wobec tego, że roboty budowlane miejskie i inne ulegają z powodu trudności kredytowych opóźnieniu, p. Wojewoda, uwzględniając ciężkie położenie bezrobotnych, polecił Wydziałowi Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego oraz Państwowemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy dołożyć usilnych starań dla zatrudnienia bezrobotnych. Zwołana była przez p. Wojewodę w dniu 6 b. m. konferencja przy udziale wiceprezydenta Czyta i innych przedstawicieli władz samorządowych i państwowych. Wynikiem tej akcji było skierowanie na raz 223 bezrobotnych w ciągu dwu dni na roboty drogowe i inne.

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zaproponował 40 dalszym bezrobotnym udanie się na robotę na drogi państwowe i sejmikowe pod Wilnem, za wynagrodzeniem po 3 zł. dziennie. Bezrobotni odmówili przyjęcia pracy, a tak samo odmówili udania się na roboty wszyscy inni zebrani w tym dniu w P.U.P.P. w liczbie blisko 200 osób bezrobotnych. Wobec tego bezrobotni, którzy nie chcieli przyjąć proponowanej im roboty, zostali skreśleni z listy ewidencyjnej P.U.P.P.

Grupa bezrobotnych pod wpływem agitacji kilku osobników udała się demonstracyjnie przed gmach Urzędu Wojewódzkiego. Po drodze zostali przetrzymani przez organa policyjne, przyczem przytrzymało kilku agitatorów, którzy nawoływali bezrobotnych do nieustuchania wezwania policji do rozjęcia się.



Gillette

ŚWIATOWA POPULARNOŚĆ

ŚWIADCZY O GATUNKU

VIII tydzień lotniczy na terenie kolejowym

Rozpoczęły w niedzielę ubiegłą VIII tydzień lotniczy zgodnie z ustawą tradycją ma na celu rozwinięcie jak najenergiczniejszą propagandę w kierunku obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, oraz przysporzyć potrzebnych funduszy. Celem należytego wyzyskania przeznaczonych na to czasu kolejowy komitet L.O.P.P. w Wilnie poczynił wszystko aby efekt moralny i materialny tygodnia wypadł najpomyślniej.

Dzięki przychylnemu stanowisku dyrektora kolei inż. Falkowskiego, powołany do życia komitet organizacyjny VIII tygodnia lotniczego opracował i wydał odezwę do ogółu kolejarzy. Odezwa wydrukowana w ilości 15 tys. egzemplarzy, ma trafić do rąk każdego kolejarza, ambicją bowiem Komitetu delegowani zostali p.p. Niedziółko, Trynkiewicz i Dudycz. Wiek sze takie masówki mają być zwołane w Baranowiczach, Łunińcu, Lidzie, Mołodzieczu, Wolkowsku, Brześciu, Białymstoku i Łapach. Specjalny wagon obrony przeciwgazowej demonstrować będzie pod kierownictwem p. Bunasiaka, pokazy walk gazowych.

Bóle nerwowe i głowy uśmierza i usuwa szybko i skutecznie Togał. Nieszkodliwie dla serca, żołądka i innych organów. Tysiące udręczonych odzyskało przy pomocy Togału swe zdrowie! Wypróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie tylko oryginalnych tabletek Togał — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena złotych 2,—

Za zgodność z oryginałem: (—) Walerjan Charkiewicz i (—) Bolesław Wit-Świecki.

teracami wiarołomnej Julji, gdy mąż zbiega z żądzością, jak smok ognisty. To nie! Błdy lord Byron miał wysoki zmysłowości przepromienić czarem niewiomej poezji. Któż zapomni o cudnej Hajdei, która potępi, chociaż za odwieczną tak zupełnie bez skrupułów odzierała się Don Juanowi?

A Lamiel Stendhala? — ta słiczna, nawskroś współczesna kobieta. Wcześniej zaczęła uprawiać sport miłosny. Wcześniej odkryła tajemnice życia. Korciła ją wszystkie. Nicwała kazył przesąd. Wszycyżwi piewszy głód wrażeń w ramionach księżki, skończyła swój zawód życiowy upojeniem w ramionach opryszka, skazanego na galery. Podziwianym wyszczerniono upodobani. A zarazem pijmy niesamowity czar tej dziwnej istoty, — której imię Lamiel!

Posłuchajcie jakiej lekcji o miłości udziela młodemu księżycowi, który zakochany w niej po uszy, boi się przyć tych lubych ciagotek, jak diabeł wody święconej, lub raczej jak świętoszek — djabła.

„Rozmowa była do tej chwili tak szczerą i prostą, że młody książę zajął swoją miłością, nie miał tej przytomności umysłu, aby powiedzieć, że nie wie, co to jest miłość; odpowiedział niebacznie:

— Jest to tklia i oddana przyjaźń,

która sprawia, że się doznaje najwyższego szczęścia w tem, aby pędzić życie z ukochanym przedmiotem.

— Ale we wszystkich powieściach pani de Genlis, które księżna mi daje, to zawsze mężczyzna zakochany jest w kobiecie. Dwie siostry naprzykład pędzą życie razem, mimo dla siebie najtkliwszą przyjaźń, a mimo to, nie mówią sobie, że to jest miłość.

— Dlatego, odpard młody książę, że miłość musi być uświęcona przez małżeństwo i namiętność, ta rychło staje się występna, jeśli nie jest uprawiona przez Sakrament.

— Zatem, rzekła Lamiel z cudowną niewinnością, czując wszakże, że wprawi księżkę Clement w zakłopotanie, zatem książę, książę proboszcz, nie może czuć miłości, bo książę nie może się ożenić!

Biedny Clement nie wiedział, jak niebezpieczne jest walczyć logiką ze sprytem kobykim. Biedny Clement załgiwał się teoriami, a Lamiel badała rzeczywistość. Biedny Clement targał się przeciw naturalnemu pociągowi, a Lamiel wierzyla w nim rozkosz i nie-spodziankę. Biedny Clement został pewnie śledziennikiem i zgryźliwym, a Lamiel wyszczywszy do ostatniej kropli słodczy miłosnego upojenia, znajduje śmierć w zgłiszczach Pałacu sprawiedliwości, który podpaliła włas-

na ręką, mszcząc się za krzywdę ostatniego kochanka — Valbayre'a — złożyć i galernika.

Zobaczmy, jak ta diablo przebiega, samodzielnie i pognęta kobieta — czytająca książki o miłości. Powiedzmy, że działa się to w okresie dojrzewania, w okresie nieopierzonych pojęć o świecie i życiu. Tem niemniej był to sposób czytania, tak dla niej zmiennym, jak sposób ujęcia szpady dla szermierza.

"Obniżało miłość w jej oczach to, że widziała, iż najgłupsze kobiety we wsi oddają się jej z zapalem. Kiedy księżna dała jej do czytania obłudne romanse pani de Genlis, nie przemówiły do jej serca; rzeczy w dobrym smaku, dla których podkreślenia pani de Miossens przerywała lekturę, wydawały się jej śmieszne i głupie. Lamiel zwracała uwagę jedynie na przeszkody, jakie bohaterowie spotykali w swej miłości. Kiedy szli marzyć o powabach lubej w lasach oświeconych błędem promieniem księżycy, ona myślała o niebezpieczeństwach, jakie im groziły od zbrojnych w sztylęta złodziejów, których sprawki czytała codziennie szczegółowo w "Quotidienne". A nawet nie było niebezpieczeństw, zajmowała ją, ile przykra chwila niespodzianki, kiedy nagle, z zarośli, dwaj lichy odziani i gburawci ludzie,

rzucali się na bohatera".

Dobre ziółko. Taka nie pozwoli sobie dmuchać w nos byle dudkowi. Przeciwnie, wszystkich będzie za nos wodzić. W jej wieku Litka z Rodziny Polanieckich — rozstąpiła się w chorośliwych czułościach dla „pana Stachy". W jej wieku setki panien zioną liryzmem. A ta już wszystko waży na szali rozumu i przesady doświadczonej księżny de Miossens — wyceda jej się czemś bardzo śmiesznym.

Miłość rozbierana w powieści do naga przez mężczyznę — to zjawisko pospolite. Ale przez kobietę... O, to już o wiele rzadsze. I dlatego tyle uwagi poświęciliśmy uroczej Lamiel.

Niech ona, kogo może, pucezy! Coprawda taka Lamiel długi czas była nie do pomyslenia w naszym powieściopisarstwie, gdzie kobietę trzymano pod zamkiem wszystkich cnót ewangelicznych i narodowych.

Szytwno i chłodno bywało pod względem miłości w polskich romanach z końca XVIII i z pierwszej połowy XIX stulecia. Namietność zawzięcie marynowano w krasach — tradycje, posłannictwa i t. d.

A jednak zawsze pisarz lubił motać zdarzenia dookoła miłości. Szablone powieści erotycznej był panem z najczystszych szablonów.

Pod koniec wieku XIX zjawili się

bezdogmatowic, Leon Płoszowski, bohater Sienkiewiczowskiej, błyskotliwej powieści. Ten miał bardzo bujne wyobrażenie o wszechmocy miłosnego żywiołu.

"Dziwna rzecz pomyśleć, że wojownik, kanclerz państwa, rolnik, kupiec, bankier, w wysiłkach swych, nie mających pozornie najmniejszego związku z miłością, w istocie rzeczy służą tylko tej zasadzie, spełniają tylko to przyrodzone prawo, na mocy którego ramiona mężczyzny, wyciągają się do kobiety. Jakim szalonym paradoksem, wydałoby się takiemu Bismarkowi, gdyby ktoś powiedział, że ostatecznym i jedynym celem jego zabiegów jest to, by usta Hermana spojczyły na ustach Dorotei".

Dzisiaj Heman zakłada cele znacznie zawilsze, oprócz ust Dorotei, ma włączyć jej posag, natomiast mniej troszczy się o jej cnotę, niżli jego poprzednik. Troskę tę najzupełniej powierza szczęśliwym przypadkom. A Dorotea, dzisiejsza Dorotea, nie chcąc być okpaną, co się zowie — musi znać życie na wylot. Musi być tak zuchwała i wścibska, jak bohater Stendhala.

W dzisiejszych powieściach, tych, robionych hurtem, jako dostawa dla tłumy, spotkacie grube intrzygi, grube i łajdackie charaktery, lub charaktery

spaczone, zatrute jadem wielkomięskiej zgnilizny i spotkanie kobiety o nerwach stalowych. To już, biorąc ogólnie, wynalazek naszej epoki, oklaskujący lotniczy, dyskololki, biegaczki, piściarki, tenisistki i tym podobne żeńskie fetysze siły cielesnej.

Ale wszędzie miłość! Prus dworował sobie kiedyś z kręćka erotycznego, któremu podlegał niemal wszyscy pisarze.

"Cóż, u licha, — mówił: człowiek je, spi, pracuje, odpoczywa, chodzi na widowiska, czyta — co wszystko pochłania mu 85 proc. życia. Zostaje 15 proc. na miłość. Odrzućmy jeszcze mało wydajne w tym względzie lata późniejsze, a naprawdę zostanie 10 proc.

Tymczasem powieść odwraca ten stosunek do góry nogami. W powieści ludzie nie nie robią, tylko się kochają. Co za brak logiki!"

Płoszowski miał zdanie całkiem odmienne. A ty, łaskawy czytelniku? Zanim rozgrzyszesz swoją wątpliwość, pozwól, że złożę ci jedno życzenie: Oto, abyś w swych sądach, jak Parys wybierał miłość, ale miłość boską i piękną, oczyszczoną z niedoskonałości genialnym artystem niesmierelnych twórców.

Z. F.

Nieletni mordercy

ZASTRZELILI STARUSZKA ZA NAMOWĄ STARSZEGO KOLEGI

komunikują nam, że w fałszywkę poglądów gm. rudzińskiej dokonano mordu rabunkowego na osobie 70-letniego Bronisława Szewczenki. Mordercy, jak to następnie ustalono w toku dochodzenia, 20-letni Kazimierz Koniuszewski i 14-letni Adam Kołpak ze wsi Ołona wciągnęli staruszkę podstępem do stodół i tu zamordowali wystrzałem z karabinu rabując 75 złotych.

Policja aresztowała morderców, którzy w trakcie badania przyznali się do popełnienia zbrodni i oświadczyli, że działali z namowy Wincentego Szczygły ze wsi Szkiary.

W dalszym toku badań młodociani bandyci zeznali, że natychmiast po zamordowaniu Szewczenki wrzucili karabin do jeziora.

Celem sprawdzenia tego wzięli nakazali spuszczenie wody z jeziora, co z uwagi na lokalne warunki jest możliwe.

Komuniści demolują lokal „Tarbut'u” w WOŁOZYNI

W miasteczku Wołozyn z rozporządzenia władz bezpieczeństwa aresztowano czterech młodych żydów, członków miejscowej Jacejki komсомольской: Morducha Girsana, Elę Wiruszewicz, Janikę Rogowina i Szolomę Szkruta.

Młodzieńcy ci przy pomocy włamania dostali się do lokalu sekretariatu żydowskiego go towarzyszy „Tarbut”, gdzie zniszczyli wszystkie akty, zerwali gośdło państwowe i poanalizowali meble.

Jak wiadomo t-wo „Tarbut” gromadzi w swych szeregach nauczycieli żydowskich przodających.

Zagadkowe morderstwo

W dniu wczorajszym we wsi Starynk pow. młodeckiego zamordowany został przez nieujawnionych dotąd sprawców jeden z najmłodszych gospodarzy Antoni Ratiwicz.

Mordercy przedostali się do domu przy pomocy wyjścia okna, puczem zadali śpiącemu cios w lewą skroń. Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA

CZWARTEK
DZIS 11
Barnaby
JUTRO
Serca Jezusa.

W. a. g. 2 m. 44

Z. s. g. 7 m. 51

WILNO. 10. VI. 31 r.

Opadł śnieg. W m. 759, temperatura średnia -1-11, temperatura najwyższa -1-15, temperatura najniższa -1-8. Opadł śnieg. W m. 4,0. Wiatr: południowo-zachodni. Tendencja: spadek. Stan stały. Uwagi: pochmurno, deszcz.

— Od Redakcji. Redaktor „Słowa” p. Mackiewicz wyjechał na pewien czas z Wilna. Zastępować go będzie we wszystkich sprawach redakcyjnych dr. Walerjan Charkiewicz.

MIEJSKA

— Z posiedzenia miejskiej komisji kulturalno-oświatowej. Na odbytym wczoraj posiedzeniu miejskiej komisji kulturalno-oświatowej uchwalono m. in. przywrócić dodatki mieszkaniowe dla kierowników

szkół oraz wstawienie do nowego budżetu sumy 40 tys. zł. na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli szkół żydowskich.

— Komszkat „Wilner Togu”. W dniu wczorajszym skonfiskowany został nakład żydowskiego czasopisma „Wilner Tog” za umieszczenie artykułu pod tytułem: „Przekreślenie słowa”.

SAMORZĄDOWA

— Posiedzenie Wydziału powiatowego Wil. Trockiego. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wil. Trockiego omawiana zostanie sprawa naprawy szkół spowodowanych przez powódź.

— Kursy dla samorządowców. W dniu wczorajszym zakończone zostały dwa trzydniowe kursy zorganizowane przez Państwo wy Bank Kołny dla: rachmistrzów gminnych kas pożyczkowych oszczędnościowych oraz inspektorów samorządów gminnych.

Pierwszy kurs, o charakterze przeszkoleniowym przetrwał dwudziestu słuchaczy, drugi instrukcyjny — dwunastu.

Charakter kursu dla inspektorów samorządów gminnych polegał na wskazaniu im wytycznych w sprawie przeprowadzenia lustracji kas gminnych.

— Premie hodowlane. Sejmik Wil. Trocki przeznaczył 800 zł. na premijowanie przychówku po ogierach na terenie pow. Wil. trockiego. Ostatnio na sześciu punktach kopylacyjnych doprowadzono sto żrebaków jedno i dwuletnich. Między nich rozdzielone zostanie premjum.

KOŚCIELNA

Nabożeństwa w kościele

S.S. Wyztyk. W kościele S.S. Wyztyk dziś t. j. we czwartek o g. 6 w. po nieszporach 4 ewangelje.

Jutro t. j. w piątek uroczystość Najśw. Serca Jezusowego i początek 40-godzinnego nabożeństwa.

Porządek nabożeństwa w piątek, sobotę i niedzielę następujący: Prymaria o g. 6-tej. Wotywa o g. 8-mej. Suma o g. 10-tej. Nieszpory o g. 17-tej (5-tej wiecz.).

Z soboty na niedzielę Najśw. Sakrament pozostaje wystawiony przez całą noc.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Stu bezrobotnych otrzymało pracę. Ma gostrat m. Wilna z uwagi na niezwykłe ciężkie położenie bezrobotnych zatrudnił ostatnio przy robotach na plantacjach miejskich stu bezrobotnych.

POCZTOWA

— Służba telegraficzna w Ołonie. Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje, iż w Ołonie, pow. nowogrodzkiego z dniem 5 bm wprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

RÓŻNE

— Spisowanie. We wczorajszym numerze podana została nieścisła informacja o wyjeździe p. Pimonowej jako delegatki stowarzyszenia kobiecych w Wilnie na warszawski zjazd Wszechniowski Zjednoczenia Kobiet.

Wspomniane organizacje bowiem wysłały p. Marię Iwaszkiewiczową w celu zasięgnięcia informacji a p. Pimonowej wyjechała jako przedstawicielka stowarzyszenia Rosjanek.

BALE I ZABAWY

— Wieczór artystyczny w gimn. SS. Nazaretanek. W dniu 14 czerwca o godzinie 5 pp. w sali gimn. SS. Nazaretanek odbędzie się wieczór artystyczny w wykonaniu artystów teatrów miejskich, organizowa- nym staraniem Koła byłych wychowanków gim. SS. Nazaretanek.

TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski w Łutni. Dziś z powodu próby generalnej „Unkley” Rice’a teatr nieczynny.

— Teatr Łutni w ogrodzie po-Bernardyni skim. Dziś o godzinie 8.15 drugi występ znakomitego zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego, tzw. grupy praskiej. Wystawiona będzie uroczą, pełna nastroju sztuka K. Dickensa „Świeczka za kominem”.

Jutro w piątek dnia 12 o godzinie 8.15 odbędzie się „Wieczór A. Czechowa”, który wypienia cztery drobniejsze utwory tego sławnego pisarza, w opracowaniu scenicznym. Będą to: „Jubileusz”, „Oświadczenie”, „Chirurgia” oraz „Zapomniany”. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest dla Ko- mitetu pomocy Wsi Wileńskiej.

W sobotę dnia 13 teatr Rosyjski da dwa widowiska. Po południu o godzinie 4 odbędzie się przedstawienie ku uczczeniu pamięci T. Dostojewskiego. Złożą się na nie fragmenty z następujących arcydzieł tego genialnego pisarza: „Bracia Karamazow”, „Idiota”, „Zbrodnia i kara”, oraz „Wies Świe- pańczykowa”.

Wieczorem o godzinie 8.15 ujrzymy doskonałą, trzyaktową komedję M. Gogola „O- zenek”.

W niedzielę dnia 14 bm znakomity ze-

MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

Ostrobramska 5

Dźwiękowy

KINO-TIATY

„HELIOS”

ul. WILEŃSKA 38.

Tel. 926.

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

tel. 15-28

Dźwiękowe kino

Casino

Wielka 47. Tel. 15-41.

DZIŚ

dla MĘŻCZYZN

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

o godz. 10.30 wieczór

Od dnia 9 do 12 czerwca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„DZIEWICA ORLEAŃSKA”

Wielka epopeja filmowa pod protektoratem Jęz. Ekskscelencji Ambasadora Francji J. Laroche’a. Aktów 8. W roli Joanny d’Arc promienna SIMONNE GENEVOIS

Nad program: „ŚWIAT DO GURY NOGAMI” komedia w 2 aktach.

Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej w.

Premiera! Sensacyjny Przebieg dźwiękowy!

„NA DAWIE HANBY”

Dramat współczesny. W rol. gl. BETTY COMPTON i EDDIE DOWLING.

Nad program: Atak dźwiękowy. Ceny znizone: Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 g. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

„ARTYŚCI”

Wielki przebieg polski! w-g sztuki scenicznej „Artyści” George’a Mauker.

W rolach głównych: Nancy Carroll i Hal’a Skelly, którzy śpiewają i mówią w języku polskim.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramount’u.

DZIŚ Laura la plante cudownym swym śpiewem i grą na banjo oczaruje widzów i słuchaczy.

Partnerem jej jest popularny amant ekranu i sceny Józef SCHILDKRAUT. Poza- tem udział biorą słynne chóry murzyńskie w 100 proc. przebojowym filmie

dźwiękowo-śpiewnym

Nad program: Wszelkiwiatowy dodatek dźwiękowy „Foxy”. Początek o godz. 4 ej

ostatni seans o g. 8.30 w.

Ceny znizone

Wielki przebieg polski!

W rolach głównych: Nancy Carroll i Hal’a Skelly, którzy śpiewają i mówią w języku polskim.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramount’u.

DZIŚ dla MĘŻCZYZN o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO”

o godz. 10.3